

# Lazarus, Rogacz

1.

Noszę pod skórą tę bestię którą,  
przypisują lasu królom. Wszystkie moje zmysły czują,  
jak się rozrasta. Niegdyś namiastka,  
teraz wrósł we mnie na maksa - Jeleń hasa po synapsach.  
To nasza kasta ludzi lasu, a nie miasta.  
W tych porożach na bezdroża. Mówię miastu: "basta!"  
Przestrzeń zbyt ciasna... Łuna zbyt jasna...  
Płoną lampy i neony. Pomyśl: każda gwiazda zgasła!  
To moja własna wizja mego przewodnika:  
Jeleń po bitach przemyka, rytm wybijają kopyta.  
Jak zdarta płyta tak skacze w susach  
i mną porusza... Mną porusza!  
Mam mojego patronusa tak jak chłopiec, który przeżył.  
W nim jest cała moja dusza. Najszlachetniejszy ze zwierzy!  
I choćby zębiska szczyrzył i sierść jeżył i się pocił  
to on tkwi we mnie jak pocisk! Moje zwierzę mocy!

ref.

Zwierzę mocy! Zwierzę mocy!  
Jest ze mną za dnia i w nocy, krok po kroku za mną kroczy!  
Zwierzę mocy! Zwierzę mocy!  
Tu gdzie oczy mają rogi, tu gdzie rogi mają oczy...

2.

Okala ramię pradawne znamię,  
bym w mej pamięci miał zdanie: "nie ma jego to nie ma mnie".  
Me zwierzę ducha! Zamilcz i słuchaj!  
Razem z nim mej drogi szukam. Jego rogi w moich ruchach.  
Każdy ruch ma wartość tutaj, dużo wyższą niż waluta.  
W innych moralna posucha, w moich - aż mokro w butach.  
To moja dharm a i moja karma.  
Park Jeleni, Mrigadava. Witamy w miasteczku Sarnath!  
To moja Czakra Korony wyrasta mi sponad skroni,  
jak poroże. Mogę to rzec: jestem przebudzony!  
Rogi przedłużeniem dłoni, mogą bronić mnie i chronić,  
mogą siać i zbierać plony.  
Oto mój totem! Niezwykłym splotem  
pięknych zdarzeń mi pokaże, że ma wiara moim złotem.  
Siła spokoju... z lasów i borów...  
Co by się nie działo - nie zbaczam ze swego toru.

3.

Wisi na sercu i dyktuje treść tych wersów.  
Nadaje więcej sensu mojemu uniwersum.  
Jest ze mną aż do kresu...